Marcin Piątkowski.

Dyssertacya
o publiczney edukacyi

w Krakowie

1789.

DYSSERTACYA

O PUBLICZNÉY EDUKACYI POROWNANÉY Z PRYWATNĄ

NA POSIEDZÉNIU PUBLICZNÉM SZKOŁY GŁÓWNÉY KORONNÉY

Z OKOLICZNOSCI IMIENIN

NAYJASNIEYSZEGO KROLA

STANISŁAWA AUGUSTA

W SALI JAGIELLOŃSKIÉY

PRZEZ

MARCINA FIAŁKOWSKIEGO

FILOZOFII DOKTORA, VICEPROFESSORA KOLLEGIUM MORALNEGO, KATEDRĘ LITERATURY W SZKOLE GŁÓWNEY KORONNEY ZASTĘPUJĄCEGO PROFESSORA

Roku 1789. Dnia 15. Maja

CZYTANA.

W KRAKOWIE

w Drukarni Szkoły Głównęy Koronney.

PUBLICÆ. INSTITUTIONIS. PARENTI.
SACRUM.

DYSSERTACYÁ

O PUBLICZNÉY EDUKACYI PORÓWNANÉY Z PRYWATNĄ.

Zawsze takie Rzeczy Pospolite będą, jakie ich młodzieży wychowanié. Nadto przekonany jestem; że tylko Edukacya Publiczná zgodnych i dobrych robi Obywatelów.

JAN ZAMOYSKI w Diploma swoiéy Akademii nadaném.

Zgádzaią się pospolicie wszyscy; że dobrá młodzi Edukacyá, jest jedna z tych przyczyn, których skutki w szczęśliwość Narodów wpływają náywięcey. Edukacyá *a*) bowiém ta to Mistrzyni łagodná, samem tylko przekonaniém,

A sku-

a) Lubo wielu za jedno bierze *Edukacyą* i *Instrukcyą*, niektórzy jednak kładą między niémi różnicę. Człowiek má siły duszy i ciała, formowanié sposobności w używaniu sił ciała, zowią: *Edukacyą fizyczną*; formowanié sposobności w używaniu sił duszy *Edukacyą rozumu* czyli *Instrukcyą* (i o takiéy náywięcéy rzecz tu jest) Formowanié obyczajów i spraw człowieka osobliwie w społeczności i do społeczności służących, *Edukacyą Moralną*. Dáwniéy i teráz nawet jeszcze, wyrażają to wszystko ogólném Nazwiskiém *Edukacyi*.

skutecznie działa, bo mówiąc zawsze rozumnie i prawdziwie cnotę czyni łatwą i miłą; Jéy zdrowé i użyteczné Nauki zaczynają się z samém prawie życiém, rosną i wzmácniają z nami, a codzień w obyczaje wpajając się głębiéy, przez szczęśliwą praktykę i dobry nałóg stają się drugą naturą. Nié potrzeba się więc dziwić, mówi Rollin; *b*), że prawdziwie dbałé o dobro swojé Narody nie inaczéy na Edukacyą młodzi spoglądały, tylko jako na sposób náypewniéyszy uczyniénia Państwa swojégo zawsze kwitnącém i trwałém. Bo czyż rzecz nieoczywistá? dodaje ténże, że przez młodzież odnáwiają się familije, zapełniają Urzędy i stany, całé zgoła uwieczniają Narody? że, co jest pożytecznégo lub szkodliwégo w Jéy Edukacyi, wpływać koniecznie musi w całé Narodu ciało, i stać się Duchém niejako powszechnym Państwa; a zatém, kończy ténże, *c*) że Młodzież do Rzeczypospolitéy i Rządu Krajowégo, należącą raczéy, niż do Rodziców osądziwszy, chciały; aby ta, nie podług przywidzénia czyjego, ale podług rozsądnégo oświéconéy i troskliwéy Zwiérzchności przepisu, nie w partykularnych domach, ale w oczach Narodu i pod do-

---

b) Tom IV: art. 2. Z powodów tam wyliczonych powiada: że *Likurg*, *Platon*, *Aristoteles*, *Xenofon*, słowém: ci wszyscy, którzy nám zostawili jakié prawidła Rządu, dowodzą; że Prawodawców, Monarchów, pierwszym jest obowiązkiém, czuwać nad dobrą młodzi Edukacyą; tóż samo powtarzali poźniéysi, między którémi są *L'Abbé de S. Pierre*, *Tournemine*, *Loque*, *P. Turgot. Modrzewski* o poprawie Rządu Polskiégo.

c) Art. 2.

dozorém czuynégo Rządu, nie od jakich tam prywatnych Osób, ale od publicznych Nauczycielów, w równéy karności i zdaniach, edukowaną była; aby w młodych zaraz jéy sercach, zaszczepić miłość swojéy Oyczyzny, znajomość Kraju i Praw jego, dobrowolną im podległość i smak w Rządzie, pod którym żyć miała.

Winszuję sobie, o tém mówić w tym czasie, kiedy Szkoła Główna Koronna ma za miłą powinność, Posiedzeniém Publiczném czcić Uroczystość Jmienin Nayjaśnieyszego STANISŁAWA AUGUSTA KRÓLA Swojégo Tworcy Publicznéy i w całym Narodzie powszechnéy, a téy jednostaynéy Edukacyi, z któréy większé niż z Prywatnéy, na Kray spływającé korzyści okazując, tym sposobém hółd uszanowania i wdzięczności DOBRÉMU KRÓLOWI Naszemu sprawiedliwie winny, w oczach Oświeconey Publiczności złożę.

Ktokolwiek się tylko zastanowił z jednéy strony, nad Naturą Człowieka, czyli, co jedno jest, nad przyrodzonémi potrzebami *d*) i siłami jego, z drugiéy strony, nad władzą w Kraju Náywyższą, która będąc ziednoczéniém woli, sił, i majątków wszystkich Obywateli, o powszechnych Narodu potrzebach skutecznie zawsze zaradzać powinna; poznał natychmiast, ze Edukacya Rozumu, czyli jak

d) Potrzeby té ogólnie ludziom wszystkim służącé, naprzód *prácy*, powtóré *Instrukcyi*, potrzecié *Społeczności*, pokazał J. X. Stroynowski Publiczny Professór Prawa Natury i Politycznégo w Szkole Gł. Lit. w dziele pod tyt. *Nauka Prawa przyrodzonégo* &c. w Wilnie 1785.

ją nazywają *Instrukcya*, jako jest jedna z náypiérwszych Narodu potrzeb, tak do piérwszych Władzy Náywyższéy powinności należeć téż musi. *e*)

I w rzeczy saméy; Zwiérzchność Narodu naczelny mając obowiązek zabespieczyć własność i wolność Obywatela każdégo, té srzodki, íle náyskuteczniéysze, przedsiębrać ku témų końcowi musi: Ustawy, a té, ile bydź może, doskonałé; Urząd Sądowy, a tén równą Sprawiedliwość oddający wszystkim; Podległość przepisanym Ustawóm, a ta od całégo Narodu. *f*) Rzecz zaś oczywistá jest; że istotné té, a jedyné srzodki, tylé tylko mieysca w Narodzie mają, ilé oświécénia sam Naród. Zastanówmy się téraz nad tém, i któráby Edukacyá, publicználi czy prywatná, powszechniéy i jaśniéy oświécała Naród, zważmy.

Istotę Edukacyi składają: Nauki w niéy podawané, Osoby uczącé, sposób w uczéniu młodzi zażywany, czuyné nad nią Zwierzchności oko, i skuteczné do zachęcénia srzodki.

Pod témi to względami Obojéy Edukacyi porównanie, w oczach waszych stawię:

Prawda, jest potrzebą Człowieka; mówi Thomas *g*) a zwłaszcza jest ona potrzebą Państw wszystkich, bo niszczy błędy, które wszelkiégo złégo są zrzódłém. Nauki i oświe-

e) Tęnże tamże.

f) Tenże pokazał to jaśnie pag. 122.

g) Discours à l'Academie Françoise.

oświécając Narody, prowadzą jé do niéy, i gdy z jednéy strony, powagę Rządu bezpieczną czynią i stałą, z drugiéy, przypominają mu, że on jest Oycém Ludu. Gmin bez prawdziwégo oświécénia, każdégo czasu gotowym jest targnąć się na tych wszystkich, którzyby chcąc mu bydź użytecznemi, ośmielili się kiedy to czynić, czégo on nie zná; Stąd też okrucieństwo nieoddzielną bywá zawsze towarzyszką błędu.

Ale w Narodzie Naukami oświéconym, siła Władzy Naywyższéy nie na saméy tylko fizycznéy potędze zależy, jest ona w Duszy tego, który nim rządzi. I dlatégo téż to prawdziwie oświécony Monarcha, przymuszá nawet fortunę wstydzić się niestateczności swojéy, daje uczuć jéy słabość, okazuje, że nie do niéy należy, ani dawać prawdziwéy wielkości, ani iéy odbiérać. W Narodzie Naukami oświéconym każdy Obywatel w uczczéniu prawa poważá Wolą powszechną, poddaje się chętnie Ustawóm Narodu, przekonany; że z Nich nieomylnie jego własná rodzi się szczęśliwość. Tam Człowiek dumny, własną wolą znáyduje w powszechnéy; tam łakomy poznaje, że podatek, który płaci, zapewniá jego własność; tam Człowiek silny a złośliwy widzi; że nie niebyłby tylko słabym i nieszczęśliwym, gdyby sił swoich do massy publicznéy nie łączył. Tak tedy Nauki łagodząc Obyczaje, odbiérają Duszóm owę popędliwość niespokoyną i dziką, która odważa się na wszystko, bo nieprzewiduje niczégo. Nadto: Prawda powzięta z

Nauk,,

Nauk zdrowo sądzi o ludziach, rozróżnia talénta od powodzénia, oddziela to, co użyteczné jest, od tego, co blask tylko czyni, niedaruje gienijuszowi bez cnoty, którą poważa bez wielkości nawet będącą, przeniká przez dostojeństwa aż do Człowieka, a tak panowanie sprawiedliwości rozszérza.

Wszakże dla doyścia do tego celu, który sobie w Oświecéniu się Naukami zakładają Narody, nie dosyć tylko jest; aby każda Nauka w edukacyi młodzi, sposobiła ją do jakieyś prác publicznych części, ale nadto, taki pomiędzy niémi má bydź ustalony porządek, aby té, które w piérwszych powinnościach naszych, i w piérwszych objaśniają nás potrzebach i prawach, piérwszé także przed innémi trzymały mieyscé, za którémi tuż w tropy iść mają owé, których użyték jest powszechny, a cel obrócony szczególnieý, do odkrycia, doskonalénia i usposobiénia w użyciu płodów ziémi, a zwłaszcza naszéy; nakoniec dopiéro zóstawioné bydź mają owe, które za pole samému tylko dowcipowi służąc, przyjémnieysze sprawują życie.

Tén to nieodstępny Nauk porządek, dziś publiczną Edukacyą na Kray cały rościągnioną stanowi, o czém w Roku już zeszłym w obecnosci Waszéy, Uczéni Mężowie, mówiłém obszernie. *h*) Do Nauczycielów teráz w Edukacyi Publicznéy przystąpmy.

Rzecz

h) Mowa *O użytku z Nauk publiczną dziś Instrukcyą w Narodzie zkładających* przy otwarciu Roku Szkolnégo 1787. 1. Pazdz. miana w Krakowie, i tamże z druku wyszła.

Rzecz niewątpliwa, powiedział i dowiódł jeden z Nauczycielów Grona Naszego, *i*) że jacy będą Edukujący, takiey spodziewać się należy Edukacyi, potrzeba zaś, aby równie obyczajami, jak i samą przydatni byli Nauką. W tym też to właśnie dwojakim celu, tu się sposobią przeznaczone do uczenia publicznie Osoby, powinność tę dobrowolnie przyjąwszy, mają obrócone na siebie Czuyney Zwierzchności swey oko, wglądającey pilnie, tak w Ich nienaganne Obyczaje, jak i nie na pozorny tylko, ale na gruntowny z Nauk wyznaczonych pożytek, i przepędzają pod okiem Szkół Głównych, Ustawami przepisane lata.

Osób Obowiązki już Nauczycielskie pełniących nieodzielną jest powinnością, mówić do swych Uczniów przykładem i Nauką. Jakóż wielkie mają do tego powody, i słusznie po nich ma sobie obiecywać Naród żądanych korzyści. Bo, jakże wielki mieć musi powód do pełnienia dwojakiey tey powinności ów, który wystawionym będąc na widok publiczny, mówi do Uczniów życia i Nauki jego, teraz wiernych świadków, a w czasie przyszłym surowych Sędziów? a przeto do starania się, aby obyczaje jego nosiły na sobie cechę tych Nauk, które sam podaje.

W Pu-

---

i) Mowa przy Otwarciu Seminarium na Profesorów Narodowych Stanu Akademickiego, przez J. X. Antoniego Popławskiego, postanowionego Rektora tegoż Seminarium, i Profesora Publicznego Prawa Natury i Politycznego w Szkole Głow. Koron. Miana w Krakowie 2. Pazdz. 1780. i tamże z druku wyszła.

W Publiczney Edukacyi, sami tylko będąc Polacy, mieć muszą miłość Oyczyzny, swey Powszechney Matki, znajomość Dziejów Narodu i przykładów, wielkich w oboyey przygodzie Mężów, których na wzór swym Ucznióm stawią skutecznie; a przykładając się do tych tylko Nauk, *k*) do których większą w sobie czuli skłonność, objąć je obszerniey, i gruntowniey nauczyć swych Uczniów muszą, zwłaszcza gdy Zwierzchność nad tém czuwa pilnie, i o tém przekonać się usilnie stara.

Publicznémi zaś Nauczycielami będąc, dalecy są od owego podłego a tak szkodliwego interesu, korzystania z ciemności lub błędu swych Uczniów, ale zaszczyt swóy, tak chwalebnie zakładać muszą, na oddaniu Krajowi jak naywięcey cnotliwych Obywatelów i Swiatłych.

Nie tak zaś pospolicie w prywatney Edukacyi dziać się zwykło, gdzie tak Szlachetnych i dzielnych niemasz powodów.

Jako dla zebrania dobrego żniwa, zdrowém tylko i wyborném ziarném zasiewać rolą potrzeba, tak na serca i umysł młodzieży wybornych Cnót i użytecznych tylko Nauk nasiona rzucać należy. Któż tu zapewnić się może; że młodzież w Edukacyi prywatney takie tylko od-

---

k) Lubo Osoby na Nauczycielów w Szkołach Narodowych przeznaczone, do jedney z tych Nauk, to jest: do *Wymowy*, *Jeometryi*, *Fizyki*, *Nauki Moralney*, szczególniey się przykładają, doskonalenie się jednak w Języku Łacińskim, jest dla każdego z nich ścisłym obowiązkiem.

odbierać będzie Nauki, jakié zdatné są, tak do uformowania czystą Moralnością ich serca, jak i do oświécénia Rozumu prawdziwie użytecznémi a do Rządu i Kraju stósownemi Nauki?

Czyż nieraczéy przepisywać je tam będzie, albo Rodziców uprzedzénié, albo zdatność dobranych Nauczycielów, albo przykład sąsiadów i rada przyjaciół, albo ciémnych lub interesowanych Osób zdania. Rzadko prywatnéy Edukacyi rządzca przy náylepszych nawet Obyczajach, gruntowną i obszerną łączy Naukę; rzadko tę nawet mający przyymie na siebie jeszcze ów tak ciężki i przykry obowiązek pilnowania nieodstępnie Ucznia swojego. Któż zapewni; że Nauczyciel ów prywatny udzieli szczérze Uczniowi wiadomości swych Nauk, czy pozoru tylko za rzecz samą, domysłu za oczywistość, mniemania fałszywégo za prawdę, podawać mu nie będzie? Któż zapewni; że żyjący na ustroniu i w zakącie, mówić zawsze do Ucznia swojégo będzie, równie gruntowną i czystą Nauką, jak i nienagannym swych obyczajów przykładém, tym to náypewnieyszym zawsze srzodkiém? Czyż nieraczéy czasu próżno strawionégo na tępość w pojęciu Ucznia składać nie będzie, w rzeczy zaś saméy, aby jak náydłużéy, jeżeli podług myśli mu się dzieje, był potrzebnym, a gdyby nawet i zawsze. Czyż nieraczéy ganić będzie, owych Nauk, których sam nie zná, a nadto wychwálać té, któré umié.

Jeżeli tylko Matematyk, nad wszystkié on inné Umiejętność swoją wyniesie, przed wszystkiémi Naukami dowodzić będzie konieczney jéy potrzeby, powié śmiało; że nikt gruntownégo rozumu mieć niémoże, kto się na obrotach niebieskich niezná, a on sam może, nie dał jeszcze dowodu, czy szczupłé polé rozmiérzyć dokładnie potrafi, czy zna świat, w którym się urodził, i ziémię, która go karmi. Jeżeli tylko Literat, mało on trzymać będzie o Naukach fizycznych, pogardzi w oczach Ucznia tak użytecznémi Naukami, a gminowi je i rzemieślnikóm tylko zostawi. Jezeli dawnych Narodów dzieje umieć náylepiéy będzie, nieopuści on żadnéy sposobności popisywania się ze swojemi *Periklesami*, *Alexandrami*, *Cezarami*, ale niewspomni on nigdy swojému Uczniowi, ani o sprawiedliwych i o wszystkie Stany Państwa równie troskliwych *Kazimierzach*; ani o przyjaznych Naukóm i przychylnych Uczonym *Zygmuntach*; ani o łamiących obcą przemoc swém męstwém a radą wewnętrzny gruntujących porządek *Zamoyskich*; ani o nieodstępujących w złéy przygodzie, ale dzielących się klęską nawet Woyska swojégo *Żołkiewskich*; ani o walecznych a ogromną nieprzyjaciół potęgą niestrwożonych *Chotkiewiczach*; ani opuszczoną od wielkiéy Narodu części Oyczyznę ratujących *Czarneckich*; ani o dotrzymujących wiernie traktatów, i z narażéniém życia swojego ratujących sąsiada *Sobieskich*. Jezeli Starożytnych tylko Autorów Wielbiciel, powtárzać on nieustannie-

nie-

nie będzie swoich *Homerów*, *Platonów*, *Aristotelów*, *Ciceronów*, ale nie wspomni poźnieyszych, a dopieróż Kraju naszégo tak w Wieku Zygmuntów jako i w dzisieyszym, równie smak dobry jak i czysté Nauk światło po całym Narodzie rzucających Autorów, bo w oczach jego każdy z nich má tę wielką wadę, że jest Polak, a do tego tylu wiekami od jego *Homera* młodszy, a może i żyjący jeszcze. Jeżeli zaś dzisieyszé Europeyskié tylko języki umié: ganić on będzie Język Łaciński jako już umarły, powié; że starzy Pisarze prócz dawności, żadnéy w sobie nie mają zalety, przeciwnie zaś wszystkié w Wieku XVIII, który on wiekiém filozoficznym nazywá, wychodzącé Pisma, za pełné światła, a zatém powszechnégo uwielbiénia godné osądzi.

Takié to zdaniá i tym podobné z prywatnéy Edukacyi powzięté utrzymując młodzież, a według nich o rzeczach i Naukach różnie a często błędliwie sądząc, upowszechniać musi uprzedzénie, któré rzeczy widzi tak, jak chce, nie zaś jakiémi są w sobie, a sprawy i obyczaje swojé stósować do nich będzie, bo myśli naszé złe lub dobré, mówi Fleury, *l*) formują w nas sprawy i obyczaje tak dalece; że każdy błąd na rozumie, jest to wlaná trucizna, którá swóy skutek mieć musi.

B 2 Ale

l) Traité du choix & de la methode des Etudes.

Ale pozwólmy, niech prywatnéy Edukacyi Nauczyciel má czysté Nauk światło, niech o rzeczach według zdrowych początków sądzi, niech nauki, którą umié nadto nie wynosi, ale każdéy Umiejętności i Sztuce według rzeczywistégo jéy w społeczéństwie użytku sprawiedliwość oddaje; Cóż téż proszę za powód do dopełniénia wiernie tych tak ciężkich obowiązków mieć może? Toż to ta szczupła za tylé powinności jego nadgroda? która nie może bydź dosyć dzielną do wzbudzénia w nim trwałéy w uczéniu chęci, zwłaszcza kiedy nie jest, jak pospolicie u nas bywá, zapewnioná dlá niego przyszłość; gdzie on żadnégo na chorobę, starość, kalectwo, nieszczęście, té to tak nieoddzielné życiá ludzkiégo koleje, mieć niémoże zapasu; gdzie los jego i cała, że tak rzekę, exystencyá, zawisła jedynie od łaski tylko cudzéy tak często bezwzględnéy zapominającéy nawet aż do Imiénia tego, któremu sprawiedliwość oddać należy.

Jeżeli zaś bezstronne oko rzucimy na Cudzoziémców do prywatnéy używanych Edukacyi, ci lubo nierównie lepiéy są płatni niż Krajowi, wyznać jednak potrzeba; że, wyjąwszy barzo małą liczbę rzadkiémi cnotami, czystém i jasném Nauk światłém zaléconych, których Dusze, że tak rzekę, uprzywilejowané w każdym Kraju szanownych Obywatelów czynią, są to po wielkiéy części ludzie mało Nauki, a mniéy jeszcze dobrych obyczajów mający; bo gdyby to oboje zaszczytém ich było, nie takby łatwo po-

rzu-

rzucali Kray własny, każdému zawsze miły, gdzie tylé sposobów do uczciwégo życia, Akademije i Kollegija tak licznie rozkrzewioné, rękodzieła tak upowszechnioné, handel po IV Częściach Świata tak rozkrzewiony, Woysko lądowé i morskié tak pomnożoné, nadaje. Jak tén, który pod Monarchicznym zrodzony i wychowany jest rządém, nie znajomy Ducha Republikanckiégo chyba tylko z Imiénia, uformować przyszłégo w czasie Połaka Prawodawcy potrafi zdanié? Jak Cudzoziemiec, którému Język i dzieje Narodu naszégo są obce, stawić młodému swému Uczniowi może przykłady Wielkich w Oyczyznie naszéy Mężów; Jak go nauczyć potrafi, położenia nawet i płodów Kraju naszégo tén, który wcale go nie zna, nauczyć on go może obcych światów, w których Polak żyć nigdy nie będzie, ale nie jego rodowitéy ziémi; Jak tén zaszczepić miłość Oyczyzny może w młodégo Ucznia swojégo sercu, mówi rozsądnie jedén z dzisieyszych naszych Pisarzy, *m*) który swą własną dla mizernégo porzucił zysku. Czyż nieraczéy, jak się powszechnie dzieje, wynosić nie będzie Kraju swojégo, w którym się urodził, Rządu, pod którém się wychował, obyczajów i nałogów, których nawykł, a ochydzając młodému Krajowy Rząd jego, prawa, zwyczaje i samą nawet ziémię; wzbudzać w nim ciekawości nie będzie widzenia cudzych Krajów, których mu na-

---

m) Karpiński w Mowie na pochwałę Jana Sobieskiego Króla Polskiego z okoliczności obchodu Setnego Roku zwycięstwa jego pod Wiedniém.

nachwalić się niemoże; Czyż nieraczéy, powtarzając szkodliwé owo zdanié: *że tam Oyczyzna*, *gdzie dobrze*, nie wpoi w młodégo uczniá swojégo, i nie wprowadzi go w nałóg bydź obojętnym na los swojéy Oyczyzny?

Ale, i od sposobu uczéniá zależy wiele. Nauki uczą nas prawdy, ale tylko sposób w nich dobry prowadzi nas do jéy oczywistości, a przeto nie mylmy się, jeżeli na sposób w uczeniu, jako na rzecz małéy wági spoglądámy. Nie masz żadnéy Umiejętności, mówi D' Allembert, *n*) któréyby nauczyć náytępszégo nie można Człowieka, jeżeli wszelki w niéy porządék i naturalny sposób zachowanym będzie, ale w tém téż to pospolicie chybiają. Jakóż w każdéy Nauce, jak to rozsądnie mówi spółczesny nám Polak; *o*) zrzódłém wielu błędów, dwie główné były i są dotychczas przyczyny: *Pierwszá*, wyobrażéniá fałszywé lub ciémné i niepewné; *drugá*, przewrotny w dochodzeniu i wykładaniu Práwd porządek, gdy od dalekich a częstokroć mniéy pewnych początków zaczynają. Ale zastanówmy się tu szczególnie tylko, nad sposobém edukowaniá młodzi. Mniemają, mowi Kondylak, *p*) jakoby Młodzież niezdatną jeszcze do pojęciá tych Nauk była, któré niejakich wyciągają Refleksyy, czekać więc aż do pewné-

---

n) D' Allembert sur l' Education publique ou l' Education litteraire.

o) J. X. Stroynowski w Nauce Prawa przyrodzonégo i publicznégo. &c.

p) Cours d' Etude Tom I. Discours préliminaire.

wnégo jéy wieku radzą, który oni *Wiekiém Rozumu* nazywają, ale którégo jednak nie naznaczają stale. Lubo pewná jest; że w żadnym wieku práwd powszechnych jakiéykolwiek bądź Umiejętności zrozumieć nie możná, jeżeli wprzód *obſerwacye ſzczególné* czynione nie będą, a które dopiéro do práwd tych powszechnych prowadzą. Wiek więc Rozumu ten będzie, w którym już czyniono obserwacye, a przeto rozum młodziéży przyydzie wcześnie, jeżeli ją w czynienié własnych obserwacyy wprawimy. Ażeby kogo doprowadzić niemylnie przez Nauki do znaleziéniá Práwdy, potrzeba samému znać tę drogę, którą jéy doszedł; potrzeba, że tak powiém, rozebrać Umysł ludzki, to jest: uważać pilnie władze Rozumu, rodzénié się wyobrażéń, i nałogi Duszy. Skoro tylko Rozbiór tén uczyniony dokładnie, jużeśmy plan Instrukcyi znaleźli. Tam widzieć; że práwdziwy i jedyny w Edukacyi sposób, jest prowadzić Ucznia od znajoméy do nieznajomych rzeczy, wprawując go zawsze w czynienié obserwacyi. Sposób Analityczny, mówi daléy tén światły Wieku naszégo Filozóf, q) má wielé pożytków, bo odéymuje naszym Naukóm, tak wielką zbyteczności liczbę, które nas zatrzymują, nie ucząc bynáymniéy, ruguje czcze owé Umiejętności, któré się około słow tylko samych, i około wiadomości nie pewnych i bez ograniczéniá żadnégo wziętych bawią, a które niewiém dlaczego *Umiejętnościami piérwſzemi*, albo *ele-*

q) tamże.

elementarnémi nazwano, właśnie, jak gdyby potrzeba było czas gubić niczego się nie ucząc, a to dla przysposobienia pożytecznie uczenia się kiedyś. Sposób tén nadto jeszcze oddala wstręt, któryby młodzież mieć musiała koniecznie, gdy natrafiając z samégo zaráz początku na zawady a té od niéy nieprzełamané, byłaby skaraną na obciążénié swéy pamięci nie zrozumianémi słowy; uczy zaś bez zbytniégo silenia, bo zamiast długiégo prawd początkowych wykładu, ściąga Umiejętności do historyi dostrzeżéń, doświadczéń i odkryciów. A jako sposób tén nie odmiénia się nigdy, ale jest ténże sam zawsze w nabywaniu wszelkiéy Umiejętności, tak też staje on się dla młodzieży codzień łatwieyszym, która, jeżeli czas jéy edukacyi był krótkim, może już bez pomocy innych sama przez się nabyć albo rozszérzyć potrzebné wiadomości, których jéy nie dawano jeszcze. Zgadzám się na to, dodaje ténże, że Edukacya, która samą tylko ćwiczy pamięć, do chluby wielkié sprawić niekiedy może postępki, ale, że té nie trwają dłużéy, tylko przez wiek dzieciństwa, jednostayné o tém doświadczénié nas uczy, i jeżeli któ z nich potém wydoskonalonym i światłym się pokazał, tén drogą refleksyi instrukcyą swoję na nowo zaczynał; bo prawdziwe Umiejętności są w refleksyi, która ich nabywa, daleko więcéy niż w pamięci, która się tylko niémi obciąga; stąd też pochodzi: że umimy daleko lepiéy rzeczy té, które sami możémy znowu wynaléźć,

niż

niż owe, które tylko przypomnieć można.

Wieluż jest teráz Edukacyi prywatnéy Rządców, którzyby tego a nie innégo w uczéniu młodzi zażywali sposobu? i którzyby drogą tylko czynionych z uczniámi obserwacyy postępując, prowadzili ich do Umiejętności? albo raczéy wieluż jest, którymby sposób tén oświécéniá się jedyny, był przynáymniey znajomy? Czyż oni nieraczéy sposobu, którym ich samych uczono, i którégo oni gorliwémi są obrońcami, jako náylepszégo w ich mniémaniu, zażywać nie będą? Rzadki to jest, któryby uprzedzéniá od młodości w siebie wpojoné, a z laty z sobą wzrosłé wykorzéniwszy zgruntu, tym sposobém lubo dlá niego nowym, chciał znowu uczyć się prawdy. Jakże często w Edukacyi Prywatnéy widzieć się zdarzá, dziwiących i przyklaskujących nawet, gdy Uczeń nie rozumiejąc, powtárzá z pamięci długié mieysca z historyi, albo prawi wiele słów rożnych języków, nie wiedząc jeszcze żádnym co mowi, gdy jednak pewná jest; że nic bezpożytecznieyszégo bydź nie może, jak obciążáć młodégo pamięć regułami języka, którégo on nie rozumié jeszcze; Na cóż się przydá, chociáż reguły té umieć będzie, ale ich przystósować nie zdoła. Przed zaczęciém uczéniá się nowégo jakiégo języka, mówi rozsądnie Mąż tén oświécony, *r*) trzeba piérwéy umieć swoy własny, i mieć dosyć wiadomości, aby się niezastanawiać tylko nad słowami.

C Ale

---

r) Kondillak tamże.

Ale błędnie mniemá wielu: że młodzież do lepszych Nauk zdatną niebędąc, ażeby tak drogiégo niegubiła czasu, má się spieszyć, napełniájąc czemkolwiek swą pamięć, obiecują oni sobie; że zawsze w jey pamięci pozostaną słowa, jak gdyby pewniéy nierównie, wyobrażénia pozostać tam niémiały.

Sposób *Analityczny*, albo, jak go wykładáją, *rozbiorowy*, *s*) Publicznéy Edukacyi istotną jest cechą, którą się dzi-

s) Dwojaki jest sposób, którégo się w uczeniu młodzieży trzymają: *Sposób rozbiorowy* (methodus Analytica) o którym tu rzecz jest; i *Sposób zbiorowy. (methodus Synthetica)* Tego tu początek i cel X. Kondilak w wspomnioném swém dziele, taki naznaczá. Gdy obserwacye, mówi on, we wszystkich rodzajach pomnożyły się, trzeba było w nich uczynić porządek, i wtenczas to rozdzielono jé na Klassy; zebrane więc były osobno te, które należały do Rolnictwa, osobno, które do Astronomii i t. d. Ażeby zaś nic niemiészać w tych zbiorach, ściągniono czynione obserwacyje do powszechnych początków; tak tedy wszystkie Nauki zostały wyrażone sposobém skróconym, i było naówczas łatwo przebiedz jé, zstępując od náypowszechniey-szych do náymniéy powszechnych; Ci, którzy tak wiadomości ludzkie ułożyli, zdawali się stwarzać owe Umiejętnosci; ten ich sposób, dobrym był dlá nich samych i dlá tych wszystkich, którzy przez szczególne swe obserwacyje oświécili się już byli; Ale widoczná jest: że zbiorowy ten sposób Umiejętności, jest w porządku wcale przeciwnym owemu, jakim ich nabywano, bo nigdy jakieykolwiek bądź Umiejętności nie zaczynano się uczyć od powszechnych tych początków, ale od szczególnych swych obserwacyy; Jednakże, ponieważ sposób ten zbiorowy jasnym był, i był nawet náyprostszym dlá tych, którzy już byli czynili szczególne swe obserwacyje, wniesiono stąd; że tenże sam, powinien by także bydź náywłaściwszym do początkowéy

dzisieyszá różni od dáwnéy. Tu się to daje poznać Uczniom, jak obserwacye szczególné każdégo, doprowadziły ludzi, do tych nowych w rzeczach odkryciów, jak zaniedbując ich wcale, zle czyniąc, lub prętkim będąc w sądzeniu, w błędy wpádámy łatwo; A tak, poznaje tu káżdy Uczéń, owę jedyną i niemylną do doyściá prawdy drogę, którą prowadzony, zrobi sobie wyobrażenia káżdéy rzeczy dokładné, obéymie ich między sobą ciąg i stósunek, a mogąc je sam już przebiédz, zbliży się do náydálszych, i zastanowi podług wyboru swégo nad témi, które rozwáżać zechce, albo do których rozwáżania potrzeba go przymusi. Nie zatrudni go tam wielość, nie pomiészá rozmaitość, nie uwiedzie kształt i pozór, więcéy uwágą niż imainacyą, więcéy własnym sądém, niż cudzém zdaniém, robić będzie. Tą to drogą Refleksyi do Nauk prowadzić młodziéż, jest naczelną Publicznéy dziś Edukacyi Ustawą.

C 2

instrukcyi młodzieży; a zapomniano, że się sami przeciwnym uczyli sposobém. Zamiast więc prowadzenia młodzież od obserwacyi do obserwacyi, jako jeszcze niewiadomą, a którą uczyć dopiero wszystkiego potrzeba było, zaczynano z nią tak, jak gdyby już była przez własne obserwacye oświéconą, i któréyby już niczego więcéy niedostawało, tylko w jéy nabytych przez obserwacye Umiejętnościach, uczynić porządek. Niemogła więc młodzież nic poznać z tych powszechnych początków, bo one supponowały, pierwey czynione już obserwacye, a których żadnych czynić jéy piérwey nie kázano, i w tenczas to zaczęto mówić: *Młodzież nie jest zdatna do tych Umiejętności, trzeba z nią czekać, aż przyidzie do lat rozumu.* Cours d' Etude Tom. I. Discours prelim.

wą. Wszakże, ćwicząc refleksyą, nie zaniedbuje się tu i pamięć, bo jako do refleksyi należy utkwić wyobrážénia w pamięci, tak do pamięci przypomnieć jé refleksyi; A zatém oboja ta duszy władza, będąc potrzebną, przyzwoicie tu się umieszczá.

Po dozorze bliższym, i czuyném prywatnéy Edukacyi oku, náywięcéy sobie obiecują jéy obrońcy z *Moralnéy Edukacyi* to jest z dobrych młodzieży obyczajów, o których, że się w Publicznéy psują, łatwo wierzą. Zarzut tén, który na Edukacyą Publiczną uderzá, a prywatną, jakoby tarczą nieprzełámaną zasłániá, niejest nowy. Już bowiém na niego Kwintylian, *t*) kilkokrotnie publiczną z prywatną porównywając Edukacyą, i wyższość tamtéy nad tą dowodząc, odpowiedział obszérnie. Co się tyczy obyczajów, mówi on, o których rozumieją, że na náywiększé niebezpieczéństwa w Szkołach Publicznych są wystawioné; gdyby to było, dodaje tén Mąż rozsądny, *u*) Ie-

---

t) Quintil. Inst. Orat. lib. I. c. 3.

u) Si studiis quidem Scholas prodesse, moribus autem nocere constaret, potior mihi ratio vivendi honeste, quam vel optime dicendi videretur .... Corrumpi mores in Scholis putant; sed domi quoque, & sunt multa ejus rei exempla, tam læsæ hercle, quam conseruatæ sanctissime utrobique opinionis. Natura cujusque totum curaque distat. Da mentem ad pejora facilem, da negligentiam formandi, custodiendique in ætate prima pudoris: non minorem flagitiis occasionem secreta præbuerint. Nam & esse potest turpis, domesticus ille præceptor,

lepiéy daleko jest, starać się o dobré obyczaje, które nieskończénie więcéy ważyć potrzeba niż dobrą wymowę. Ale, że równé jest niebezpieczéństwo z téy i z owéy strony; że wszystko zależy od naturalnégo usposobiénia i skłonności młodégo i od starania, które się bierze o jego edukacyą, i że, jak pospolicie bywa, złé to początek swóy bierze z nagannych przykładów, które w domu dzieci znaléźć mogą, gdzie codziénnie widzą i słyszą rzeczy takié, o którychby przez całé swé życié wiedzieć nie powinny, wszystko to więc obraca się u nich w nałóg, a wkrótce potém w Naturę; Nędzné owé dzieci, kończy Kwintylian, są już występnémi, piérwéy jeszcze, nim wiedzą, co to jest występek? A tak oné nieoddychając, tylko zbytkiém, i miękością Obyczajów, nie nawykają tégo w Szkołach, ale jé z sobą do nich przynoszą. Ani odpowiédź na to niektórych jest dostateczną: jakoby się tému w domowéy Edukacyi przez pilnowanié nieodstępné uczenia zaradzać miało. Bo rzecz oczywista; że Nauczyciel domowy obowiązku doskonalénia w Naukach Ucznia swojégo z obowiązkiém nieodstępnie go pilnowania, czego u nas

nec tutior inter servos malos, quam ingenuos parum modestos, conversatio est ... Utinam liberorum nostrorum mores non ipsi perderemus. Infantiam statim deliciis solvimus. Mollis illa Educatio, quam indulgentiam vocamus, nervos omnes & mentis & Corporis frangit ... Fit ex his consvetudo, deinde Natura; discunt hæc miseri antequam sciant, vitia esse. Inde soluti ac fluentes, non accipiunt è Scholis mala ista, sed in Scholas afferunt. *Kwint. tamże.*

nas powszechnie po jednéy i téyże saméy osobie wyciągają, dopełnić razém niémoże, i żadén tego rozsądny wymagać po nim nie będzie; Zostawiony więc Uczéń samému sobie, przestaje z témi, którzy go albo pochlebstwém podnoszą w pychę, albo swą podłością, podobnéy uczą. A do tego; zarzut ów o zepsuciu w Szkołach obyczajów młodégo, nadto wielé dowodzi. Podług niego albowiém od wszystkich ludzi spółeczéństw, chronićby się i żyć odosobnionym potrzeba, bo w nich łatwieyszá do zepsuciá się lub szkodzéniá innym znáyduje się sposobność; a Natura do towarzyskiégo tylko życiá nas przeznaczonych mieć chciała.

Na drugi także zarzut, jakoby większá z Nauk w Edukacyi prywatnéy bydź miała korzyść, gdzie Nauczyciel niemając tylko jednégo Ucznia, całą swą usilność na niego obrácá; łatwa jest odpowiedź, i kto tylko zwáży trudność w dobraniu zdatnéy do prywatnéy Edukacyi Osoby, wybór w niéy nauk, sposób zażywany w uczeniu, (o czém już rzecz była) i niepodobnosć użyciá tak dzielnych srzodków, którémi Edukacya Publiczná skutecznie działa, (a o czém rzecz zaráz nastąpi) inaczéy z Kwintylijaném sądzić będzie, który w śrzód innych przyczyn i tę kładnie: *w*) Nauczyciel, który má liczną swych Uczniów Szkołę, zachęcá się mocniéy, niżeli ów, który nie będąc tylko sam na sam z swym Uczniém, niemoże do nie-

w) Kwintylijan *tamże*.

niego mówić tylko zimno i obcowaniá tonem, jest zaś rzecz do wiary niepodobná, kończy tenże, ile to ogień i żywość Nauczyciela, który tłumacząc wyborne i mocne z wielkiego Mowcy jakiego myśli, porusza się i poruszeniá tego udzielá swym Ucznióm, dzielny jest, nietylko uwágę młodégo zaostrzyć, ale nadto wlać w niego smak dobry i czucie to wrazić, któŕem on sam był przeniknıony.

Zarzuty té miećby jeszcze mogły jaki pozór prawdy w tenczas, kiedy Edukacya Publiczná zostawionáby była dowolnému jakich tam Zgromadzéń ułożeniu, albo całą swą dobroć i zaszczyt na samey tylko dawności zakładała. Ale, kiedy się nią dzisiáy Náywyższą Tronu i Narodu powágą ustanowioná, a z Wyboru Mężów Oświéceniém, wysokiém zdaniém i Obywatelstwém zaszczyconych, złożoná opiekuje Maistratura. Ale, kiedy taż sama troskliwość, która przepisywała dlá Młodzieży Nauki, nad jey obyczajami czuwá nieustannie. Ale, kiedy to wszystko dzieje się w oczach Narodu. x) Zarzuty té nie są, jak tylko słownoscią. Jakóż, jeżeli tylko otworzymy Ustawy, które dwojaki tén cel sobie założony mają; Jeżeli w bliższy i czuyny zawsze nad całą publiczną w Narodzie Edukacyą Szkół Głównych dozór weyrzymy; Jeżeli o ścisłości popi-

x) Czego wsrzód wielu innych na teraźnieyszym Seymie, w wyborney swéy i światłéy Mowie, poważne świadectwo oddał, jako jeden z Delegowanych do examinowaniá Kommissyi Edukacyyney *J. W. Julian Ursyn Niemcewicz* Poseł Inflantski, na Sessyi Seymowey dnia 28. Maja.

pisów miesięcznych i publicznych, w celu ożywiénia pilności w Uczniach i w dochodzéniu ich pożytku z Nauk przepisanych, przekonać się zechcémy, wyznać musimy; że wszystkie na tén koniec są przedsięwzięte srzodki, które tylko doświadczénié, rozsądek i troskliwość przedsiębrać, jako náyskutecznieyszé radzi. I tym to właśnie końcém, oprócz raportów od Prefektów i Rektorów Wydziałowych, których szczególną jest powinnością, wchodzić w obyczaje i pilność Uczących i Uczniów, i o tém Szkołóm Głównym donosić wiernie; Wizyty Szkół corocznie po całym Narodzie powszechné, a równie w nienaganne Uczniów Obyczaje, jako i w Korzyść z Nauk troskliwie wchodzą, a o tych dwojakich przymiotach nieoddzielnié świadectwo, daje dopiéro Uczniom prawo bydź zaléconémi Swojéy Zwiérzchności i oddania im publicznéy pochwały.

Kto tylko sercé ludzkié uważał pilnie, dostrzégł zapewné, i wyznać to musi; że wielé zawsze pochwała od swojéy Zwiérzchności odebraná w niém działa; i lubo przeciwko niéy niektórzy powstają czasém, to, jak mówi Tomas, *y*) jest naturalna, bo daleko łatwiéy źle o niéy mówić, niż na nią zarobić. Rząd, który chce uczynić ludzi oświécéńszémi i cnotliwszémi, powiedział jedén z Filozofów, ma Edukacyą swoją z tych dwoch istotnych złożyć części: Przepisać stałé dla każdégo Stanu Nauki, i wyzna-

---

y) Essai sur les Eloges Tom. I.

znaczyć náypewnieysze sposoby do zapalénia w niéy miłości chwały i szacunku, gdy to oboje uskutecznione będzie, dodaje ténże, spodziéwać się trzeba; że Wielcy Ludzie, którzy są terá dziełém jakiegoś zdarzénia i zbiegu rozmaitych okoliczności, będą odtąd dziełém Prawodawstwa, i że mniéy zostawując przypádkowi, wyborna Edukacyá będzie mogła nieskończénie rozmnożyć dobrych talentów użytek i Cnotę. Jakóż w Kwiecie młodości zdatnieysi jesteśmy do przyjęcia miłości chwały. W ténczas to czujémy w sobie nasiona rozgrzane Cnoty i talentów; Siła i zdrowie, które krąży podowczas w żyłach naszych, sprawuje tém mocniéy w nas czucie nieśmiertelności. Lata zdają się naowczas zwolna upływać nakształt wieków; Wie się, ale się nieczuje, że umrzéć potrzeba, i jest się tém barzéy gorącym do szukania szacunku u potomności. I w rzeczy saméy; zapał chwały i szacunku wielkich dokazuje rzeczy, jest on w życiu publiczném Człowieka tém, czém są owe w Mechanice narzędzia, za pomocą których przez małe siły, wielkie czynią się skutki. Sparta potrzebowała trzysta ludzi, którzyby się poświęcili za swóy naród i umarli, Sparta wyrznąć każe kilka liter na skałach krwią ich zbroczonych, i o to cała ich nadgroda. Dwiéma podobno lub trzemaset z liścia dębowégo Koronami, Rzym dawny tylu walecznych swych Obywatelów natworzył. Téy to sprężyny skutecznie Edukacya Publiczna używa. Gdzie, aby pochwała tém dzielnieyszą była, Król

Nauk Opiekun, dla Uczniów obyczaynych i pilnych, we wszystkich Publicznych po Kraju całym Szkołach, *medale pilności* corocznie przeznaczá. Przez co tém barziéy zapalá się w uczniach *Emulacyá*, owá to według Kwintyliana z Edukacyi Publicznéy Korzyść náywiększá, z) ta náydzielnieyszá do pilności sprzężyna. Bo jakiegóż usiłowaniá nie przykłádá młody Uczéń, aby pierwszéństwo otrzymáł w swéy Klassie, i aby przeznaczoną odebráł nadgrodę. Emulacyá dobrze użytá, i gdy tylko od niéy odłączoné pilnie będą złośliwość, zazdrość i duma, będzie jednym z náylepszych sposobów dlá doprowadzéniá Młodziéży do Cnót náywiększych i náytrudnieyszych przedsięwzięć; z którégo Edukacyá prywatná pozbawioną będąc, tak dzielnégo, zaostrzéniá w młodych ciągłéy pilności, nie má srzodku.

Ale nie tę tylko jedyną Korzyść, Edukacyá Publiczná má sobie właściwą. Rodzi ona jeszcze i inné owoce, ró-wnie albo więcéy Krajowi Republikanckiému przydatné; A naprzód, Edukacyá Publiczná ośmielá młodégo, nadaje mu przytomności, i przyzwyczajá wcześnie, aby mówiąc w obecności wszystkich, niestracháł się, i owę nieśmiałość dziecinną, która jest skutkiém zakątnégo życiá, w nim leczy, ale tak, że nie pozwalá mu oráz wpadać w próżną pychę wynoszeniá się nad innych, wadę z Edukacyi prywa-

z) Quintil. Instit. Orat. lib. I. c. 3.

watnéy także powziętą, gdzie on niemając nikogo, z kim by się mógł porównywać, przywyka pogardzać innémi. Młody nabywa tam niejakiégo poznania Świata i wiadomości sprawowania się na nim; a co sama tylko Społeczność dać może, tam uczy on się wcześnie towarzyskiégo życia przymiotów, tam nawyka powolności i poszanowania ku Zwiérzchności swojéy, obyczayności i pomocy wzajémnéy ku równym, dobroci i politowania ku niższym. W Szkołach Publicznych, mówi Kwintylian, *a*) nabywają się znajomości, i zabiérają przyjaźni. Przyjaźń między dziećmi zabrana, w dalszym ich wieku zrobi między Mężami zgodę. Żyć z równémi, mówi jedén z spółczesnych nam oświéconych Mowców, *b*) kochać spółobywatelów i bydź od nich kochanym, tego to w Publicznych Szkołach uczyli się dawni Polacy, tam wzrosły té przyjaźni i przywiązania, które życie ich całe napełniać miały.

Ale náywiększa korzyść Rządowi Republikanckiému tak potrzebna, a którą sama tylko Edukacya Publiczna, a ta jednostayna, i na Kráy cały rosciągniona sprawuje, jest: Oświécenie się całégo Narodu podług niemylnych a tychże samych początków, do których jedna droga wszystkich prowadzi. Może Rząd Samowładny względém Edukacyi powszechnéy bydź obojetnym, lubo i dziś już Monarchowie

D 2

---

a) Tamże

b) J. W. Stanisław Potocki Kawaler Orderu Orła Białégo.

wie ó pożytkach jéy przekonawszy się, w Państwach ją swoich upowszechniają. Ale Rzeczypospolite, Edukacyi Publiczney, jednostayney, do Rządu i potrzeb Kraju swojego stósowney, bez oczywistéy szkody, a podobno i niebezpieczeństwa zguby swojêy, zaniedbać nigdy niemogą. Bo iżaliż Rządu Republikanckiego pierwszym nad inne interessem nie jest? ażeby na Obradach Narodu publicznych, jedność panowała w zdaniach, która będąc skutkiem jedności przekonania, rodzi się tylko z jednostayney a téy powszechney Edukacyi Rozumu; Ani jest rzeczą podobną, ażeby Maistratura nad Edukacyą Narodową przełożona, czuwać i wglądać skutecznie w jednostayność domowéy, mogła. Korzyść tę tak wielkiéy wagi, a Edukacyi tylko Publiczney właściwą poznawali dobrze dawni Polacy; Posyłali oni przeto synów swoich do téytu Państwa niegdyś Stolicy, i do jedynego w Mieście tém, przez czas długi, Nauk publicznych zrzodła, Akademii Krakowskiéy. Stąd wychodzili, jak nám to obszernie Starowolski podał, *c*) Wielcy w obojéy Narodu przygodzie Mężowie, Cnotą i przykładém w Kościele, radą w Senacie, gospodarnością w Domu, Męstwém na Woynie, Poselstwy za granicą, chwałą zaszczyceni na Tronie. Stąd to początek swóy brały owe zawiązki piérwszey a tak potém trwałey w Szkołach zabraney przyjaźni, którą oni przez całe życie utrzymując troskliwie, w rozmaitey tylu przypadków kolei, nienaruszé-

---

c) Simonis Starovolscii: Laudatio Almæ Academiæ Cracoviensis. 1639.

szenie dochowywali do śmierci. Miło jest podziśdzień jeszcze czytać testament Solikowskiego *d*) Arcybiskupa Lwowskiego, gdzie Mąż tén znakomity, blizki już śmierci nie zapominá jednak o Nauczycielach, pod któremi się w téy Szkole Królestwa uczył, nie zapominá o spółuczniach, których wyliczając, z miłém wspominá czuciém. Miło jest czytać troskliwą Instrukcyą, *e*) którą Sobieski Wojewoda Bełski Połakowi Orchowskiému dał z namiestniczą władzą nad Synami swojémi, przed zwiedzaniém obcych Krajów do teytu Akademii, na Nauki przysłanémi. Jak zaś był przenikniony potrzebą Edukacyi Publiczney w Rządzie Republikanckim, nieśmiertelny ów w Pokoju i Woynie, czyli, co jedno jest: gorliwy i oświecony Kanclérz, jak walecżny i tryumfalny Hetmán *Ján Zamoyski*, Dyploma Akademii, na własnym jego majątku stawionéy, myśl w téy mierze nieśmiertelnégo tego Męża, wyłuszczá nám jaśnie: „Zawsze, mówi on, takie Rzeczypospolite będą, jakie ich „młodzieży wychowanie. Nadto przekonany jestém; że tylko Edukucyá Publiczná zgodnych i dobrych robi Obywatelów, przeto chętnie poświęcám cząstkę majątku na ustano-

„wié-

---

d) Adjunctum Testamenti Illustr. & Rev. in Christo Patris & D. Jo. Solikowski Archiep. Leopol. &c. cum Periphrasi Mathiæ Sisinii. Crac. 1603. — Gdzie wspominając o Akademii Krakowskiey, tak mówi: *Quorum non debea, nec valo oblivisci in morte.* — 9º. *Matris Academiæ Cracoviensis: Debeo tibi quidquid fui, Polonus Polonæ, tua tantum ubera lambens, tibi me, & nunc commendo moriens & mortuus, plus debui quam præstiti.*

e) Téy rękopism barzo stary, zachowuje się w Bibliotéce Szkoły Gł. Koron.

„ wiénié w Zamościu Akademii, w któréyby Polska młodzież brała zdrowé obyczajów początki, ćwiczyła się w Naukach dążących do jednégo z Ustawami Rzeczypospolitéy zamiaru. „

Edukacya dziś Publiczna, aby młodzież na użytecznych w każdéy przygodzie usposobiła Narodowi Obywatelów, niezapomina o *Edukacyi fizycznéy*, która hartując ciało, natęża moc duszy. Pod każdym Rządem rozumnie ułożonym, starano się formować Obywetelów nietylko Cnotliwémi, ale też silnémi i mocnémi; tacy albowiém Ludzie zdatnieyszémi są zawsze do różnych Urzędów, do których tylko interes Kraju ich wzywa. Starożytność duszę ledwie znała, samo ćwiczyła ciało. W igrzyskach to Grecy uczyli się zwyciężać Persów, tam nawykali niestrachać się niebespieczeństw, ale przewidywać je i miérzyć, zażywać koleyno, zręczności i siły, obalić na ziémię, i podnieść się, ciskać ogromné ciężary, przeskakiwać srzanki, przebiec w oka mgnieniu długié mety, znosić ostré powietrzé, upały słońca, długié i znojącé práce, widzieć płynący z siebie pot ze krwią zmieszany, przenosić wytrwałość i mężność nad miękość, a sławę bronienia swojéy Oyczyzny, nad własné życié. Mieyscé zapasków było to Szkołą zwycięstw *Maratońskiéy*, *Plateyskiéy*. Fizycznéy Edukacyi przykład od Greków brano, gdzie ćwiczéniem ciała, publi-

blicznych dostępowano nadgród, gdzie to ćwiczénié zkładało nawet część znaczną ich medycyny. W Rzymie, lubo niémiano tychże samych Ustaw, czyniono jednak podobnéż ćwiczénié ciała. Bieganié do mety, passowanié się, rzucanié krągu, skoki żołniérskié, przebywanié w pław Tybru; té były wszystkich Rzymián ćwiczénia i zabawy; Na polu to Marsowém formowali się Zwyciężcy *Azyi* i *Afryki*. I wrzeczy saméy: Szkoła Obywatela bydź powinna oráz i Szkołą Rycérza, każdy wolny Obywatel z natury swojégo Stanu, jest oráz Kraju swojégo Obrońcą. Bo wolność nikomu innému powiérzyć swéy obrony niémoże bez oczywistégo niebespieczéństwa zguby. Szwaycarya, tén to Kráy prawdziwie wolny, jasny nám z siebie, tégo daje przykład. Stąd téż Staropolskié wychowanié od ćwiczénia ciała, od przywykania do niewygód do twardéy chwili, nigdy oddzielné niebyło. Takié to było wychowanié, taká *Sobiewſkich*, *Żołkiewſkich*, *Czarneckich*, *Chotkiewiczow* Szkoła. Wskrzészá i tén tak użyteczny zwyczáy Publiczná dziś Edukacyá, tu z rosporządzénia Ustaw, godzin od Nauk wolnych, zręczności i męzkiéy siły, wsrzód zabáw swoich nabywá Młodzież, tu uczy się tego obrotu, który złączony z podległością Wodzowi, jest duszą dzisieyszéy taktyki.

Oto porównannié Edukacyi prywatnéy z Publiczną, którą dziś w Narodzie Naszym upowszechnioną widząc

Eu-

Europa w pismach publicznych *f*) wielbi, a niektórzy z' Monarchów *g*) w Państwach swoich, od nas przykład wziąwszy, Edukacyą Młodzieży, częścią i sprawą Rządu czynią. Instrukcyá ta powszechná i jednośtáyná, jak w cały Naród już wpływá, jest dowodém Seym dzisieyszy, który się jednomyślnie zgádzá, tak na powiększénié sił swoich, jako i na podatek z własnych dochodów, do czego Mu gorliwé Duchowieństwo swym przykładém przodduje. Skąd spodziéwać się należy; że Instrukcyá ta bardziéy jeszcze w Kraju upowszechnioná, tak przyszłé usposobi pokolénié, że to, Edukacyą Obywatelską troskliwie i rostropnie ustaliwszy, wszystkié Narodu naszégo Klassy mądrze i sprawiedliwie urządzi, przez co w sobie tylko samym wielkości i szczęściá swojégo znaydzie na zawsze zrzo-

---

f) Journal Encyclopedique.

g) Mowiliśmy z chlubą; (jest to wyjątek z Pisma niedáwno wyszłégo pod tit. *O Ustawie Edukacyi Narodowéy w Krajach Rzeczypospolitéy*) że co náymędrsi Starożytni i póznieysi Filozofowie Narodóm i Państwóm w Rądach swoich podawali, to piérwszá Polska w swoim Rządzie umieściła. Przykład równie chwalebny, jak użyteczny, zachęcił inne Narody do podobnégo, acz w powádze Urzędu Rzeczypospolitéy naszéy niewyrównywającégo Ustanowiéniá. W Krajach Cesarza R. uchwálona Kommissyá Nauk. W Państwie Rossyyskiém, wybrane od Rządu do założeniá i utrzymywaniá Szkół Publicznych Osoby. Między innémi wielkiéy wági sprawami, które zatrudniać mają przyszły Ziázd Stanów Jeneralnych we Francyi, opatrzenie Edukacyi, i ustanowiénie osobnégo na to Urzędu, od Króla Dobroczynnégo zamiérzone jest.

zrzodło, a które nam przez dobroć, obfite płody Ziémi naszéy, szczęśliwe jéy położénie, przyjémne Niebo, zdatność i siłę Mięszkańcow, Dobroczynna Natura nadała.

Dzięki niech będą KRÓLOWI DOBRÉMU, Który jako w początku zaraz Panowania Swojégo Szkołę Rycérską, zkąd tylu do służénia Oyczyznie w obojéy przygodzie zdatnych wychodzi Obywatelów, założył; tak do jednostaynie upowszechniénia Edukacyi, wziął się naypiérwszy, i tę Opieką Swą Królewską w całym Narodzie zachęcać nieprzestaje, a co nieustannéy JEGO o dobro Oyczyzny troskliwości dowodzi.

Jak długo więc tylko miłość Nauk i Prawda będą czémkolwiek na Świecie, powtarzać z uwielbiéniem nieprzestaną Jmiénia STANISŁAWA AUGUSTA, Który w Narodzie naszym Nauki wskrzesił, i panowanie Rozumu upowszechnił.

748 -